

# Domek na drzewie (z cyklu: Przysiółek zwany Czulością)

Stąd widać prawie wszystko:  
Stożek, Magurkę i Czupel,  
a nawet dni, kiedy Beskid  
wydawał się dachem świata  
Absolut miał kolor trawy  
i pachniał świerkami po deszczu,  
a drozd wyznaczał pory  
powrotów do domu  
zanim długie cienie  
zdążyły wypełznąć z lasu,  
by zaspokoić swój głód  
- ten sam, który kazał ci uciec,  
a po powrocie najpierw  
zbudować dom na drzewie  
Z góry widać wyraźnie,  
że to tylko zwykłe cienie  
i choć się nigdy nie dowiesz,  
kto zabił drozda,  
wystarczy to, co jest:  
kawałek podłogi nad światem,  
skąd widać tyle, co trzeba  
Reszta to tylko gra cieni  
tuż przed nocą w Beskidach

\*

*1 czerwca 2013*

\*

*moja recenzja książki poetycko-malarskiej Ewy Parmy i Anny Marii Rusinek "Kobiety i ważki"*